



# TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

listopad — grudzień 2014 nr 6 (42)

A large white statue of the Virgin Mary in a white robe, standing on a tall, cylindrical pedestal. The statue is set against a blue sky with light clouds. In the background, there are modern apartment buildings with balconies.

**jedyna  
doskonała  
Matka**

*Maria Reed Newland*

# Mamy jedyną doskonałą Matkę

**Ludzkie matki nie są wzorami doskonałości, chyba że i jedynie wtedy, gdy z największym wysiłkiem i wspierane przez łaskę Bożą, osiągają świętość. Pozostaje tylko kwestią czasu, kiedy dziecko zmuszone będzie przyznać, że jego matka nie jest ani nieomylna, ani bezgrzeszna. Ale Najświętsza Maryja Panna taka właśnie jest!**

Każdy człowiek, także dziecko, od samego początku potrzebuje Maryi. Potrzebuje Jej, kiedy zaczyna się budzić do życia w otaczającym je świecie, kiedy szuka w nim swego miejsca, kiedy zaczyna odczuwać ból i przyjemność oraz kiedy budzi się jego ciekawość. I dzieci Jej pragną. Pragną Jej, ponieważ w każdym człowieku głęboko drzemie pragnienie bycia kochanym i rozumianym przez kogoś, kogo oddanie dla nas pozostaje niezmiennie, a jego sądy są zawsze sprawiedliwe i nieomylnie. Ludzkie matki nie są wzorami doskonałości, chyba że i jedynie wtedy gdy, największym wysiłkiem i wspierane przez łaskę, osiągają świętość. I pomimo całego uwielbienia małego dziecka dla matki, jest tylko kwestią czasu, gdy zmuszone będzie przyznać, że nie jest ona ani nieomylna, ani bezgrzeszna. Jednak Maryja taką jest!

Nie chodzi mi tu o przekonanie katolickich rodziców, że jeśli mamy prowadzić nasze dzieci do Chrystusa, musimy czynić to za

pośrednictwem Maryi — jest to rozumiane niemal powszechnie. Problem polega na ukazywaniu Jej dzieciom w taki sposób, który byłby odpowiedni zarówno dla lat ich wczesnego dzieciństwa, wieku młodzieńczego, jak i okresu osiągania dojrzałości — i by towarzyszyło temu stopniowe zacieśnianie więzi z Matką Bożą. Pewne niebezpieczeństwo niesie za sobą upodobanie do Maryi z objawień, przy równoczesnym zaniedbywaniu Maryi z Ewangelii. Nie chodzi o to, żeby antidotum na zniekształcanie Jej wizerunku było lekceważenie objawień Matki Bożej w Lourdes, Guadalupe, La Salette czy Fatimie, niemniej jednak kiedy znamy Ją tylko z objawień, ale nie znamy Jej życia z Ewangelii, wówczas Jej obraz jest niekompletny. Taki obraz Maryi jest narażony na wypaczenie, a niekiedy nawet może przerodzić się w coś graniczącego z zabobonem.

Być może problem stwarza kontrast pomiędzy obfitością treści objawień, w porów-

naniu ze skąpym opisem Jej życia na kartach Ewangelii. Heroizm Jej życia jest tam widoczny, jest jednak opowiedziany z takimi niedopowiedzeniami, że wszystkiego trzeba się „dokopywać” i „doszukiwać”, a często jesteśmy na to zbyt leniwi — o wiele łatwiej jest oglądać święte obrazki i słuchać cudzych wywodów na Jej temat. A jednak to właśnie Maryję z Ewangelii musimy stawiać dzieciom jako przykład do naśladowania, Maryję żyjącą na świecie, na którym one żyją i służącą na nim Bogu w sposób doskonały.

### Miłość Maryi do Boga

Maryja służyła Bogu w sposób doskonały przede wszystkim dlatego, że Jej miłość do Niego była doskonała, stąd pierwszym krokiem w naśladowaniu Maryi musi być miłość do Boga. Nie jest dobrze polecać Maryję jako na przykład wzorec pokory, jeśli ktoś nie wie, że pokora wyrasta z miłości. Bez uprzedniej miłości i pokory będącej jej następstwem, hymn *Magnificat* byłoby przejawem pychy.

Bez miłości nie byłoby heroicznej odwagi, a bez odwagi nie byłoby *Fiat*. Maryja знаła dobrze Stary Testament i pisma proroków — nie było dla Niej tajemnicą, jaki jest los Mesjasza. Być może brakowało Jej znajomości szczegółów, wciąż skrytych w zamysle Boga, ale koniec był Jej znany, zanim jeszcze nauczyła się czytać. A jednak w wieku 15 lat miała odwagę stanąć w obliczu perspektywy nieuniknionego cierpienia i powiedzieć: „Niech mi się stanie według twego słowa”.

### Naśladowanie Jej czystości

Kolejną cnotą, którą wszyscy, także dzieci, powinny naśladować na przykładzie Maryi jest czystość. Jej czystość była cnotą wyjątkową i zarazem wspaniałą, a oparta była — jeśli odczytamy właściwie opis Zwiastowania — na pełnej znajomości tego, jak funkcjonuje ciało. Gabriel powiedział Jej, że ma być matką, a Ona nie rozważała tego w milczeniu, ale natychmiast zapytała: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Można założyć, że olśniewający obraz 15-letniej Maryi — jako że była Ona siedzibą wszystkich łask, cnót,



talentów, ale posiadała również uporządkowaną wiedzę na temat płci i jej funkcji — pozostawiłby wielu pobożnych katolików w stanie głębokiego szoku.

Jednak nie powinien — ponieważ nie było żadnych ubytków w szacie chwały, którą tkła Ona dla Boga — była ona tkaniną uczynioną z Jej całej istoty, zarówno ciała, jak i duszy. Oddawanie chwały Bogu zawiera się również w doskonałej znajomości i uporządkowaniu funkcji ciała. Maryja oddała chwałę Bogu w stopniu większym niż ktokolwiek przed Nią — a nieznaną wiedzę nie należy przecieć do składników chwały. Pomimo to jest pewna liczba rodziców, którzy upierają się, że czystość Maryi polega całkowicie na jakiejś sztucznej skromności.

Naśladowanie czystości Maryi zakłada przede wszystkim świadomość tego, czym jest czystość, a jeśli jest ona wyrzeczeniem, to czego się wyrzeka. Wydaje się, że mało kto traktuje czystość jako stan pozytywny, a nie negatywny. Jednak dopiero na drugim

miejsu jest ona wyrzeczeniem, jest przede wszystkim daniem. Czystość nie jest kwaśnym jabłkiem, ale pełnym, dojrzałym, pięknym owocem ofiarowanym Bogu. Skoro zaś ofiarowany został Bogu, nie może być skonsumowany przez kogoś innego, jest to więc swego rodzaju wyrzeczenie. Kto jednak nazwałby wyrzeczeniem danie podarunku ukochanej osobie? Rzeczy te przynależą do porządku miłości i czystość Maryi była, powtórzmy to raz jeszcze, nie wyrzeczeniem się przez Nią własnego, płodnego człowieczeństwa, ale ofiarowaniem go Bogu, ponieważ nie chciała niczego zatrzymać dla siebie.

### Nie sentymentalizm, ale realizm

Kolejną cnotą wypływającą z miłości Maryi do Boga jest Jej posłuszeństwo. Rodzice często przeocząją to, starając się wpoić cnoty Maryi swym dzieciom, tak młodszym, jak i starszym. Nie jest się cnotliwym dla samej cnoty, ale ze względu na miłość do Boga. Jest to idea rewolucyjna — przynajmniej kiedy uświadomimy sobie, że naśladowanie Matki Bożej polega w rzeczywistości na zachowywaniu się jak dama. Jego istota jest jak najdalsza od wszelkich sentymentalizmów, których skutkiem jest m.in. nieuporządkowanie priorytetów i koncentrowanie się na sprawach drugorzędnych.

Nie zapomnę pewnego koncertu szkolnego danego przez pobożną dziewczynkę w wieku 12 lat. „Byłam w kłopotcie — powiedziała potem — kiedy z moich nut wypadł obrazek Matki Bożej. Musiałam nadal grać jedną ręką, pochylić się i podnieść go drugą ręką. Potem musiałam, oczywiście, pocałować go, bo był to święty obrazek i włożyć z powrotem do nut”. Nie mówię, że Matka Boża nie była wzruszona tym szczerym aktem pobożności ze strony kochającego ją dziecka. To, że dziewczynka pocałowała obrazek, nie było złe.

Ale wspomnę tu o innej dziewczynce, pewnej ośmiolatce. „Wiesz — powiedziała mi kiedyś — ja po prostu nie lubię obrazków z Matką Bożą”. Według niej obrazki to tylko obrazki i każdemu wolno lubić je lub nie, bez

odczuwania obawy przed obrażeniem Maryi. To nie długość Jej sukienki, twarz bez makiążu czy nie pomalowane paznokcie są istotą naśladowania Maryi. Polega ono, jak to już powiedzieliśmy — ale nigdy nie zaszkodzi powtórzyć tego raz jeszcze — na bezgranicznej miłości do Boga.

### Naśladowanie Jej miłości

Uczenie dzieci miłości do Boga jest łatwe, ponieważ On sam dokonuje tu głównego dzieła. Promieniejąca blaskiem chrztu dusza wolna jest od wszelkiej przeszkody w miłości, jest mieszkaniem Trójcy Świętej. Nasz wzrost duchowy rozpoczyna się od świadomości, że jest Bóg, który kocha i pragnie być kochany i że jeśli Go prosimy, nauczy nas miłości. Możemy uczyć dzieci poznawać Trójcę Świętą, czynić akty miłości i prosić o łaskę kochania Jej coraz bardziej, na długo zanim znajdą się one w szkole — i łaska dokona w nich cudów. Jest to tak proste, jak klęknięcie razem z dzieckiem, mówiąc: „Pomyślmy o Ojcu, Synu i Duchu Świętym w naszych duszach, powiedzmy Bogu, że Go kochamy i poprośmy, byśmy mogli kochać Go jeszcze bardziej”. Takiej modlitwie Pan Bóg nie może się oprzeć.

Raz jeszcze powtórzmy: to miłość była powodem, dla którego Najświętsza Maryja Panna doskonale wypełniła wolę Boga. Wzrastając w miłości, pojmujemy lepiej, jak ogromna jest Boża miłość i stopniowo Jego wola zaczyna przedstawiać się nam jako przejaw Jego miłości. Wolą Bożą było, aby Maryja urodziła Chrystusa, by urodziła Go w stajence i opiekowała się Nim, by karmiła Go i ubierała, by dbała o Niego w Betlejem, w Egipcie i Nazarecie, szyjąc, gotując, piorąc, sprząając, ucząc — będąc Jego Służebnicą, Matką, Powiernicą i Pocieszycielką.

A kiedy słyszymy Chrystusa mówiącego — „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” — rozumiemy, na czym ma polegać miłość wobec Boga oraz nasze naśladowanie Matki Bożej. Musimy widzieć Go w każdym człowieku i widząc Go, musimy Mu służyć. Jest to droga Maryi. ■



DROGĄ CNÓT

br. Maria Maksymilian FSSPX

# Sekret świętości: coraz bardziej upodabniać się do Chrystusa naśladowując Maryję

***W Chrystusie wybrał nas Pan Bóg przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem (Ef 1, 4)***

Zdobycie świętości Bożej jest naszym najpewniejszym powołaniem. Słowa, jakie czytamy w Księdze Kapłańskiej, „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!” (Kpł 11, 44), dotyczą wszystkich ludzi. Świętość bowiem, do jakiej Pan Bóg nas wzywa, nie jest kwestią wolnego wyboru. Jeśli chodzi o stan doskonałości wyższej opartej na realizacji doskonalszych środków, jakimi są rady ewangeliczne (śluby zakonne), to stwierdzić należy, iż takie powołanie nie jest powszechne i zobowiązujące dla wszystkich ludzi. Jednak gdy chodzi o doskonałość zwykłą, która jest nie mniej istotna i prawdziwa od tej pierwszej, a którą zdobywa się przez pełnienie przykazań Bożych, to taka doskonałość jest dostępna dla wszystkich i obowiązująca bez wyjątku wszystkich<sup>1</sup>.

Dążenie do świętości jest naszym obowiązkiem na mocy wiążącego nas prawa miłości i przykazań, ale także wynika z chęci osiągnięcia naszego ostatecznego celu, jakim jest doskonałe zjednoczenie z Panem Bogiem w niebie. Czy rzeczywiście jednak uważamy dążenie do świętości za swój obowiązek? Czy świętość jest naprawdę celem naszych prac, starań, cierpień i ćwiczeń duchowych? Pamiętajmy, że choć Pan Bóg łagodnie wzywa nas do świętości, to jednak zdecydowanie chce, abyśmy to wezwanie przyjęli i stali się świętymi<sup>2</sup>. Co zatem uczynimy, aby osiągnąć świętość, do której Pan Bóg nas powołuje? Jakie środki wybierzemy, by wznieść się tam, dokąd Pan nas wzywa?

<sup>1</sup> por. o. Jerzy od św. Józefa, *Chleb powszedni*, Kraków 1966, s. 258–259.

<sup>2</sup> *ibidem*, s. 259.

## Czynić wolę Bożą, trwać w obecności Boga

Otóż, już na samym początku musimy sobie uświadomić, że nasza świętość ma się urzeczywistniać w terażniejszości. Oczywiście, nie od razu człowiek może osiągnąć pełnię świętości, ale od razu może i powinien uczynić kolejny krok na drodze ku świętości. Terażniejsza chwila powinna przyczynić się do zbliżenia się ku ideałowi. Istotne pytanie nie brzmi — czy już jestem świętym, ale — czy zbliżam się do świętości. Na pierwsze z tych pytań powinniśmy zawsze odpowiadać przecząco, na drugie — twierdząco.

Nasze uświęcenie może osiągnąć pełnię w przyszłości, ale bieżąca chwila powinna oznaczać skrócenie dystansu. Wartość chwili obecnej jest zależna właśnie od tego czy ta chwila stanowi krok naprzód. Postępujemy na drodze ku świętości, jeśli wszystkie nasze zwyczajne, codzienne sprawy i obowiązki stanu spełniamy ze szczerzej miłości do Pana Boga, w Jego duchowej obecności, z pełnym zaangażowaniem i tak, jakby to były ostateczne zajęcia w naszym życiu. Cały nasz postęp duchowy właśnie na tym polega.

Pierwszym zatem warunkiem naszego uświęcenia i dobrego spełniania naszych codziennych obowiązków jest szczerze pragnienie czynienia tego, co się Panu Bogu podoba. Tylko taka postawa może sprawić, że dobrze i należycie wykonamy swe obowiązki, a tym samym zbliżymy się do świętości. Wszystko powinniśmy czynić z miłości do Pana Boga, aby tylko Jemu się podobać, a nie w tym celu, abyśmy byli przez innych uznawani i doceniani<sup>3</sup>.

Drugim skutecznym środkiem do dobrego wypełnienia naszych zadań jest trwanie w obecności Pana Boga. Chodzi o to, by żyć ze świadomością, iż Bóg jest tuż obok nas, widzi nas, słyszy nas, kocha nas i sam chce być przez nas kochany. Nie jest to obecność

fizyczna, ale duchowa, a jednym ze skutków pamięci o niej jest nasze staranie, by Boga nie urazić grzechem, nie zasmucić, nie sprawić Mu przykrości. Innym skutkiem jest staranie, by sprawić Panu Bogu jak największą radość poprzez możliwie jak najlepsze wykonywanie naszych zadań. Człowiek żyjący w obecności Boga eliminuje ze swojego życia to, co tej obecności jest niegodne. Chodzić zatem mamy w obecności Pana Boga nie po to tylko, aby się przy niej zatrzymywać myślą, co i tak jest bez szczególnej łaski niemożliwe, ale aby nam służyła jako środek do dobrego wypełnienia naszych obowiązków. Gdybyśmy rzeczywiście chodzili w obecności Bożej, a jednocześnie nasze obowiązki wypełniali niedbale i dopuszczali się w nich błędów, to taka praktyka duchowa nie byłaby dobra, a nawet można by ją uznać za oszukiwanie samego siebie<sup>4</sup>.

### To co robisz, rób dobrze

Trzecim środkiem do dobrego wykonywania naszych obowiązków jest tak każdy z nich wypełniać, jakbyśmy w danej chwili nie mieli do zrobienia nic innego. Stosowana w takich sytuacjach zasada brzmi: to co robisz, staraj się robić dobrze. Mamy zatem, postępując według tej zasady, starać się w pełni zaangażować w to co aktualnie robimy, usiłując w daną czynność włożyć wszystkie swe siły, całe serce i wykonywać ją nie dla oka ludzkiego, ale dla Pana Boga. Tak więc powinniśmy na przykład modlić się, uczestniczyć w Mszy św., opiekować się dziećmi, jakbyśmy nic innego do czynienia w danej chwili nie mieli. Praktyka ta, oczywiście, dotyczy także wszystkich innych czynności.

Nie mieszajmy zatem naszych spraw. Nie starajmy się wykonywać kilku czynności na raz. Niech jedna z drugą nie koliduje, a my całą swą uwagę skoncentrujemy na tej, którą w danej chwili wykonujemy. „Wszystko ma swój czas” (Koh 3, 1). Poświęćmy każdej rzeczy wyznaczony czas, „nie troszcząc się zbyt o jutro, gdyż jutrzejszy dzień sam

<sup>3</sup> por. o. A. Rodrycjusz, *O postępowaniu w doskonałościach i cnotach chrześcijańskich*, Kraków 1929, t. I, s. 153.

<sup>4</sup> *ibidem*, s. 154.



o siebie troszczyć się będzie. Dostyc ma bowiem każdy dzień swojej nędzy” (Mt 6, 34). Pamiętajmy, że tylko rzeczy terażniejsze są w naszej gestii, a nie te przeszłe czy te przyszłe. Jedne bowiem już minęły, a o drugich zaś nie wiemy, czy w ogóle nadejdą. Jeśli jednak, z powodu niestałości naszego serca lub złości i przewrotności kuszącego czarta, będziemy oddalali się myślą od obowiązku bieżącej chwili w przeszłość lub przyszłość, to zaraz ufnie prosimy o pomoc Pana Boga. Ufnie, to znaczy z przekonaniem, że Pan Bóg da nam obficie we właściwym czasie to wszystko, czego nam potrzeba, by sprawić Mu radość<sup>5</sup>.

### **Nie kiedyś, nie jutro, ale dziś!**

Na koniec, starajmy się również o to, abyśmy wszystkie nasze obowiązki spełniali tak, jakby były one ostatnimi w naszym życiu. Traktujmy każdy swój aktualny dzień tak, jakby to miał być ostatni dzień naszego życia, po którym przyjdzie nam stanąć przed

Bogiem na sądzie szczegółowym. Postępując w ten sposób, będziemy się starali pełnić nasze obowiązki jak najlepiej, bo po śmierci już niczego nie da się poprawić. Praktyka ta pomoże nam dobrze i rzetelnie spełnić wszystkie nasze obowiązki. O, jak pobożnie i z jaką wielką wiarą byśmy uczestniczyli w Mszy św., gdybyśmy wiedzieli, że jest ona ostatnią w naszym życiu. Jakbyśmy się gorąco i z uwagą modlili, gdybyśmy wiedzieli, że ta modlitwa będzie naszą ostatnią<sup>6</sup>. Wiedzieć tego nie możemy, ale możemy postępować tak, jakbyśmy tę wiedzę rzeczywiście posiadali.

Dążąc do świętości powinniśmy zatem pamiętać, by uświęcać się w każdej chwili. Nie wiemy bowiem, czy ta następna będzie nam dana. Teraz powinniśmy się uświęcać, bo nie jesteśmy pewni, czy doczekamy do wieczora. Im lepiej nasze obowiązki wypełnimy, tym większą chwałę Bogu oddamy i tym bardziej ucieszymy Niepokalaną. Tak ważna jest chwila obecna i tak ważne jest przypominanie sobie, że mamy w każdej

<sup>5</sup> por. o. A. Rodrycejusz, *dz. cyt.*, s. 158–161.

<sup>6</sup> *ibidem*, s. 161–162.

chwili się uświęcać. Mówią niektórzy ludzie, że czas to pieniądz. Chrześcijanie mówią, że czas jest takiej wartości, jak Przenajświętsza Krew Pana Jezusa, gdyż to w czasie dokonało się Odkupienie i w czasie możemy wzrastać w doskonałości.

Każdy z nas może pozwolić się prowadzić Niepokalanej i wykorzystać swe chwile jak najlepiej. Jeśli dusza zaczyna starać się o dobre przeżycie chwili obecnej, to zaczyna odkrywać nowe horyzonty, skarby myśli, a nawet szybkość wykonania zamierzonych prac się wzmacnia. A co najważniejsze — dusza zaczyna się oczyszczać, bo stara się, żeby nie wypaść z rąk Niepokalanej. Wykorzystujemy zatem każdą chwilę, by jak najlepiej wolę Bożą wypełnić i tak, jak Niepokalana wykozystyłaaby ją na naszym miejscu.

### Przez Maryję

Oddajmy się Maryi, byśmy lepiej korzystali z danych nam chwil i by Ona niejako za nas myślała i działała<sup>7</sup>. W tym też celu, oprócz powyżej podanych środków uświęcenia każdej chwili, wprowadźmy do naszego życia zbawienną praktykę podaną nam przez św. Ludwika Grignion de Montfort, o której nikt wcześniej przed nim nie mówił, a która pokazuje nam jak w najłatwiejszy sposób możemy stać się świętymi. Oto ów sekret św. Ludwika: najłatwiejszym sposobem na to, by stać się świętym, jest czynić wszystko przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi tak, aby wszystkie nasze uczynki spełniać doskonale przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa<sup>8</sup>.

Wszyscy pragniemy zostać świętymi. Jednak trudno jest nam walczyć z własnymi wadami, ponieważ wzdrygamy się na myśl o jakimś cierpieniu czy poświęceniu. Podobnie chory wzdryga się na myśl o potrzebie przyjęcia jakiegoś gorzkiego czy cierpkiego w smaku lekarstwa. Trudno jest

mu je przełknąć, lecz jeśli doda odrobinę cukru lub miodu, to nie zwróci już tak wielkiej uwagi na jego smak, a nawet może je polubić! Otóż, czynić wszystko przez Maryję, prosić Ją o pomoc, to dodawać odrobinę słodczy do naszego gorzkiego lekarstwa, dzięki czemu zmienia ono smak!

Należy zatem spełniać wszystkie uczynki przez Maryję, czyli trzeba we wszystkim być posłusznym Najświętszej Dziewicy i pozwolić się Jej we wszystkim prowadzić. Zanim więc cokolwiek rozpoczniemy, powinniśmy wyrzec się własnej woli, własnego przekonania. Na przykład należy to robić przed rozmyślaniem, przed Mszą św., przed codziennymi obowiązkami. Zawodność naszego rozumu i słabość naszej woli oraz ułomność naszego postępowania skierowałyby nas na manowce, a Maryi zagroziłyby drogę do naszych dusz. Należy więc w posługiwaniu się rozumem, w podejmowaniu aktów woli wzywać Maryję na pomoc. Następnie, by Maryja mogła nami kierować, musimy pozostać w Jej niepokalanych rękach, tak jak narzędzia w rękach rzemieślnika. Dokonuje się to w prosty sposób, w oka mgnieniu, przez jedno westchnienie ducha, przez krótki akt woli, przez jeden akt strzelisty, np.: „Wyrzekam się siebie, oddaję się Tobie, moja droga Matko”. Ponadto trzeba od czasu do czasu, zarówno w trakcie czynności, jak i po niej, odnawiać wybrany uprzednio akt strzelisty. Im częściej będziemy go powtarzać, tym szybciej dojdziemy do zjednoczenia z Panem Jezusem, które jest koniecznym następstwem zjednoczenia z Maryją<sup>9</sup>.

### Z Maryją

Następnie św. Ludwik Maria zaleca nam czynić wszystko z Maryją, to znaczy we wszystkich swych sprawach trzeba nam patrzeć na Maryję jako na ideał, na wzór wszelkiej cnoty i doskonałości, ukształtowany przez Ducha Świętego w czystym stworzeniu. Powinniśmy ów wzór w miarę naszych sił naśladować. Trzeba zatem, abyśmy przed

<sup>7</sup> por. *Konferencje św. Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, s. 290–291.

<sup>8</sup> por. św. Ludwik Grignion de Montfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Lublin [bdw], s. 238–239.

<sup>9</sup> *ibidem*, s. 240–241.





*Najłatwiej stać się świętym, czyniąc wszystko przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi — tak spełnimy doskonale nasze uczynki przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa*

każdym naszym czynem zastanowili się, jak postępowała Maryja lub jak postąpiłaby, gdyby była na naszym miejscu. Możemy zatem i powinniśmy Ją naśladować. Modląc się jak Ona, pracując jak Ona, jednym słowem, powinniśmy być Jej odbiciem, jak Ona jest odbiciem Pana Boga<sup>10</sup>.

## W Maryi

Powinniśmy także wszystko czynić w Maryi. Wydaje się nam to trochę tajemnicze, ale ci, którzy znają historię dzieci z Fatimy przypominają sobie, co Matka Boża powiedziała Łucji: „Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką”. Ucieczką, to znaczy schronieniem, miejscem, w którym dziewczynka czuła się bezpiecznie. Serce Niepokalane Maryi przypomina piękny ogród, piękniejszy niż ziemski raj, który zasadził niegdyś Pan Bóg i otoczył potężnym murem. W dodatku mamy pozwolenie, by tam wejść! Jednakże, aby tam się dostać, musimy dużo modlić się i kochać Maryję z całego serca. Musimy także zachować tabernakulum naszej duszy czyste i niesplamione, zachowując szóste i dziewiąte przykazania Boże.

<sup>10</sup> *ibidem*, s. 241–242.

A dlaczego wszystko czynić w Maryi? Wyjaśni nam to następująca historia. Pewien żebrak został zaproszony do królewskiego pałacu. Pomyślał, że będzie grzecznie z jego strony, jeśli przyniesie jakiś prezent, ale miał tylko małe jabłko. Czy jabłko jest prezentem godnym króla? „Nie, nie za bardzo” — stwierdził smutnie żebrak. „Ale co począć?” — pytał sam siebie. W drodze do pałacu przyszedł mu do głowy pewien pomysł. Zamiast udać się od razu do króla, poszedł najpierw do królowej przedstawić jej swój problem. Przyjęła go jak dobra matka, wzięła skromny owoc, umyła i położyła na złotej tacy. Następnie, biorąc żebraka za rękę, zaprowadziła do króla i podała monarsze prezent. Czy król był zdziwiony takim prezentem? Och, nie! Wcale! Uśmiechnął się do żebraka i wziął jabłko, niczym jakiś cenny dar.

Czy chcemy więc, by Pan Jezus był zadowolony z naszych prac, małych ofiar i wyśilków? Pamiętajmy, że On jest Bogiem, Królem nieba i ziemi, a my jesteśmy jak ten żebrak i przynosimy mu skromne prezenty pełne skaz. Modlitwy, które często ofiarujemy Bogu, są pełne roztargnień, a kiedy w jakiś sposób poświęcamy się, to chcemy



*Wszystkie nasze dobre uczynki i modlitwy powierzajmy Maryi. Ona, która jest bez najmniejszej skazy grzechu, weźmie je, oczyści z naszych ułomności i ofiaruje Panu Jezusowi*

od razu, aby nas podziwiano. Czy te modlitwy i ofiary są godne Pana Boga? Dobrze wiemy, że nie, ale ponieważ nie potrafimy zdobyć się na nic lepszego, więc naśladujemy żebraka: udajmy się do Królowej! Wszystkie nasze dobre uczynki i modlitwy powierzajmy Maryi. Ona, która jest Niepokalana, bez najmniejszej skazy grzechu, miła Bogu, weźmie je, oczyści z naszych ułomności, aż będą błyszcząły jak owo jabłko i poda Panu Jezusowi. Nie zapominajmy, że Ona jest tą wielką i jedyną formą Bożą, zdolną do ukształtowania w naszej duszy, z małym trudem i w krótkim czasie, żywego odbicia Pana Boga. Dusza, która tę formę znalazła i w Niej się zatopiła, wnet będzie przemieniona w Jezusa Chrystusa, którego forma ta wiernie przedstawi<sup>11</sup>.

### Dla Maryi

Na koniec jeszcze należy wszystko czynić dla Maryi. Będąc bowiem Jej dziećmi i rycerzami oddanymi na Jej służbę, jest słuszne i sprawiedliwe, abyśmy wszystko czynili dla Niej. Jak dobremu słudze, tak i nam

nie wolno próżnować, lecz z niewzruszoną ufnością w Jej pomoc i orędownictwo powinniśmy podejmować i realizować działania dla Jej chwały, a przez to dla jeszcze większej chwały Pana Boga. Trzeba nam przede wszystkim bronić Jej przywilejów. Trzeba starać się zaangażować jak najwięcej dusz, a nawet, o ile to tylko możliwe, świat cały do Jej służby. W nagrodę za te drobne uczynki nie żądamy niczego więcej od tak ukochanej Pani, jak tylko zaszczytu przynależenia do Niej i szczęścia zjednoczenia się przez Nią z Panem Jezusem, Jej Synem w czasie i wieczności<sup>12</sup>.

Polecamy się zatem Niepokalanej, abyśmy byli jak najlepszymi Jej rycerzami w doczesnej wędrówce przez życie i w pełnieniu wszystkich naszych codziennych obowiązków. Niech wzorem będzie dla nas św. Ludwik Maria, który był wielkim apostołem Niepokalanej. On dla pomnożenia Jej chwały w duszach chodził od jednej wioski do drugiej, głosząc ludziom dobrą nowinę o Matce Bożej. Nie omijał nawet tych, którzy z niego szydzili, znajdując szczęście w tym, że mógł wycierpieć coś dla Niej. ■

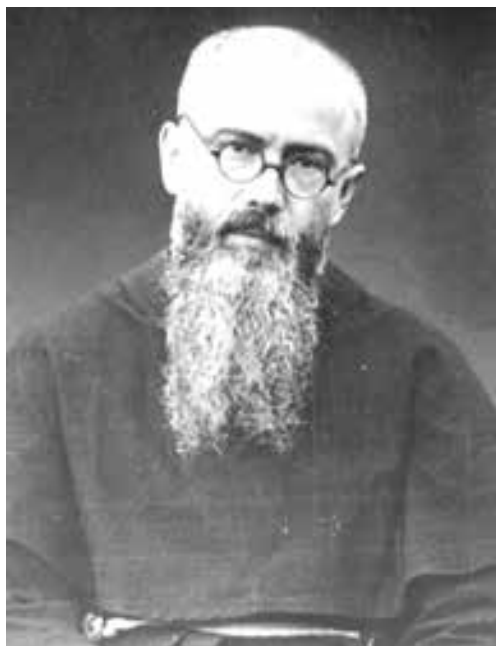
<sup>11</sup> por. św. Ludwik Grignon de Montfort, dz. cyt., s. 242.

<sup>12</sup> *ibidem*, s. 247–248.

## CZYTAJĄC ŚW. MAKSYMILIANA

Paweł Siergiejczyk

# Ująć prasę w swoje ręce



**„Ojciec Święty nawołuje, aby tworzyć prasę katolicką, bo na próżno będzie się głosić kazania, budować kościoły, jeśli prasy nie ujmimy w swoje ręce. My więc obraliśmy ten środek, bo to jest woła Niepokalanej, którą wyraża Namiestnik Chrystusa” — mówił święty Maksymilian pewnej lipcowej niedzieli 1936 roku do braci pracujących przy „Małym Dzienniku”.**

I dodawał: „Prasa to słowo, które nie przebrzmiewa, lecz dotąd tkwi, dopóki papier jest niezniszczony, chociaż może jest ono mniej żywe niż ustne. Są słowa, które szeroko rozbrzmiewają, lecz przebrzmiewają — to są przez radio nadane”. Założyciel Niepokalanowa podkreślał także i przy tej okazji: „Do tego celu (Niepokalanej) musi wszystko zmierzać. Każdy choćby najmniejszy czyn, nawet zwykłe zamiatanie, ma być dla Niepokalanej, musi zmierzać do naszego celu, do ideału”<sup>1</sup>.

Św. Maksymilian powoływał się na wypowiedź Ojca Świętego Piusa X z 1908 roku. A więc — patrząc z naszej perspektywy — sprzed ponad stu lat. W tamtych czasach

głównym środkiem przekazu była prasa. Z kolei w momencie, gdy św. Maksymilian mówił do swych braci, coraz większą rolę odgrywało radio. Kilkadziesiąt lat później przekaz medialny zdominowała telewizja. A dziś — choć wszystkie poprzednie media nadal istnieją — czołową rolę odgrywa internet, z którego korzysta już chyba większość ludzi. Taki wyścig technologiczny w ciągu zaledwie stulecia! Tego nie było nigdy wcześniej w dziejach.

### Środki masowego zatracania dusz...

Ale też nigdy wcześniej obóz szatana nie miał tak skutecznych narzędzi oddziaływania na ludzkie dusze. Dzięki środkom masowego przekazu wrogowie Kościoła zyskali środki masowego zatracania dusz. Możemy sobie tylko wyobrazić, ile dusz idzie w ogień

<sup>1</sup> *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2009, s. 62–63 (konferencja nr 41).*

piekielny skutek oddziaływania niemoralnych i antykatolickich mediów. Muszą to być liczby zastraszające!

Z drugiej strony prasa, radio, telewizja, internet kontrolowane są przez ogromne, bogate korporacje, których siła jest dziś nawet większa niż wielu rządów czy armii. Czy w tej sytuacji apel św. Piusa X, by katolicy ujęli prasę w swoje ręce, nie brzmi jak mrzonka lub anachronizm? Czy media mogą być środkiem prowadzącym do zbawienia, skoro jednocześnie stanowią kluczowe narzędzie do zatracania dusz?

To pytania, z którymi świadomy katolik mierzy się codziennie. Bo też codziennie mamy kontakt z mediami. Można nie czytać gazet, nie słuchać radia, nie oglądać telewizji lub nie korzystać z internetu, ale — powiedzmy sobie szczerze — nie ma dziś chyba człowieka, który połączyłby wszystkie te możliwości i w ogóle odciął się od wiedzy o świecie zewnętrznym. A skoro tak, to warto zastanowić się, w jaki sposób z mediami obcować, by wynieść z tego jak największy pożytek — albo raczej ponieść jak najmniejszą stratę.

### Więcej czasu na media czy na modlitwę?

Bo nie ma co ukrywać, że obcowanie ze współczesnymi mediami zawsze jest stratą. Przynajmniej stratą czasu. Aby się o tym przekonać, proponuję zrobić mały eksperyment: z całego szumu medialnego, jaki do nas dociera, spróbujmy np. przez tydzień wybierać i zapisywać w jakimś zeszytce jedynie ważne, konkretne informacje, np. decyzje polityczne czy prawne, które mogą mieć wpływ na nasze życie. Jestem pewien, że nie tylko w ciągu tygodnia, ale nawet miesiąca nie zbierze się tego wiele — może kilka, kilkanaście informacji. A przecież skala treści, jaka trafia do nas z mediów, jest wielokrotnie większa!

A zatem tracimy czas na przyswajanie sobie — nawet całkowicie bezwiednie — oceanu słów, dźwięków i obrazów, które tak naprawdę nie mają dla nas żadnego znaczenia. Ba, w gruncie rzeczy nie mają znaczenia dla

nikogo, bo stanowią tylko medialną „papkę”, którą właściciele i pracownicy mediów muszą nam sprzedać, żeby nas do siebie przywiązać, a przy tym jeszcze zarobić. Ale czy my musimy się na to godzić? Czy nie mamy prawa wyboru? Ależ mamy, tylko z niego nie korzystamy. Dajemy się nabierać na chwytliwe tytuły, szokujące obrazy, hałaśliwe dźwięki, choć nie kryją się za nimi żadne istotne ani wartościowe treści.

Czy można to zmienić? Można, choć jest to trudne. Wymaga bowiem swoistego „postu”, czyli ograniczenia kontaktu z mediami do minimum. Jakie jest to minimum? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam. Jedna zasada powinna być jednak ściśle przestrzegana przez wszystkich: nie można więcej czasu przeznaczать na kontakt z mediami niż z Panem Bogiem. To znaczy, że modlitwa, udział w Mszy świętej, religijna lektura czy rozmyślanie nie mogą w ciągu dnia trwać krócej niż czytanie gazet, oglądanie telewizji lub siedzenie przy komputerze. Dopóki tej proporcji nie odwrócimy, nie powinniśmy nazywać siebie wyznawcami Chrystusa, lecz wyznawcami mediów.

### Jakich wiadomości szukasz?

Nie wystarczy jednak ograniczać swój kontakt ze środkami przekazu. Trzeba ten kontakt ściśle selekcjonować, czyli dokonywać świadomego wyboru. To również bardzo trudne, bo współczesne media mają na celu przyciągać naszą uwagę przez cały czas. Dlatego po jednej „atrakcji” następuje druga, potem trzecia i tak dalej — żebyśmy tylko jak najdłużej tkwili przy telewizorze czy ekranie komputera.

Nic dziwnego, że u wielu ludzi zamienia się to w nałóg, bez którego nie mogą już żyć. A jednak trzeba umieć przerwać to błędne koło i na chłodno przemyśleć, co naprawdę jest mi potrzebne: jakie teksty, audycje, filmy, strony internetowe? Wiadomo, że nie da się czytać, słuchać i oglądać wszystkiego, więc i tak musimy wybierać. A zatem wybierajmy świadomie, kierując się roztropnością i katolicką moralnością.



W 1938 r. nakład egzemplarzy



Okładka „Rycerza Niepokalanej” w języku japońskim – 1979 r.



*W czasach zakładania Niepokalanowa głównym środkiem społecznego przekazu i oddziaływania była prasa*

## A co z kwestią moralności?

Co do kwestii moralnych, to świadomy katolik raczej nie powinien mieć wątpliwości, czego należy unikać. Choć oczywiście trzeba pamiętać, że współczesne media żerują na niemoralności i podsuwają ją przy każdej okazji — w doniesieniach o polityce, kulturze, sporcie, no i rzecz jasna o Kościele. Właściwie większość informacji na temat Kościoła w świeckich mediach dotyczy dziś grzechów i ludzkich słabości osób duchownych.

Oczywiście, są to często informacje prawdziwe, lecz epatowanie nimi służy jedynie podważaniu zaufania do stanu kapłańskiego i nie ma nic wspólnego z prawdziwą troską o stan Kościoła. To może być pułapka również dla wielu katolików Tradycji, którzy dostrzegając kryzys Kościoła, chętnie wyszukują i piętnują przejawy moralnego upadku posoborowych duchownych — tak, jakby nie wiedzieli, że nikt nie jest wolny od skutków grzechu pierworodnego.

Znacznie trudniej w doborze treści medialnych kierować się roztropnością. Wymaga to bowiem uczciwej odpowiedzi na pytanie: co naprawdę muszę wiedzieć (czytać, słuchać, oglądać), a bez czego mogę się obejść? Aby takiej odpowiedzi udzielić, konieczny jest swoisty „rachunek sumienia”. Trzeba w nim rozważyć całe swoje dotychczasowe obcowanie z mediami i rzetelnie oddzielić „ziarno” od „plew”, czyli to, co naprawdę przynosi mi pożytek, od tego, co jest mi obojętne albo wręcz szkodliwe. Następnym krokiem musi być rozstanie się bez żalu z tym, co nie jest absolutnie potrzebne.

Jeśli nie zrobimy tego, nie mamy żadnych szans na spełnienie postulatu św. Piusa X, by katolicy ujęli prasę w swoje ręce. Powie ktoś, że to wszystko nie jest takie łatwe. Oczywiście, że nie jest! Ale jest konieczne, jeśli chcemy zbawić nasze dusze i dusze naszych bliźnich! To jest walka o wszystko — o całą naszą Wieczność! ■

# Dwudziesta i zupełnie wyjątkowa!

**Rankiem 14 sierpnia, po dziesięciu dniach pątnicznych trudów, do Częstochowy dotarli uczestnicy XX Pieszej Międzynarodowej Pielgrzymki Tradycji Katolickiej z Warszawy na Jasną Górę.**



*W tym roku była rekordowa liczba pielgrzymów*



*Całą trasę przeszli dwaj kapucyni z Morgon*

Duchowymi opiekunami pielgrzymki byli ks. Karol Stehlin i ks. Łukasz Szydłowski, a w drodze wpierali ich przez cały czas dwaj kapucyni z Morgon — Czech o. Franciszek i Polak o. diakon Maksymilian Bańka; ponadto kilku innych księży z Bractwa po kilka dni towarzyszyło pielgrzymom — w ich liczbie znalazł się także ks. Łukasz Weber. Siostra Hildegarda z Bajerza oraz dwie zakonnice studytki z Rygi (Łotwa) na trasie leczyły „rannych”, przekuwając pęcherze i bandażując otarte stopy.

W tym roku grupa pielgrzymów była wyjątkowo duża i liczyła ok. 220 pątniczek i pątników — w tym wiele młodzieży oraz rodzin z małymi dziećmi. Oprócz Polaków szły pojedyncze osoby z Belgii, Francji, Niemiec i USA oraz dwie grupy zza wschodniej granicy: z Białorusi oraz Łotwy. Na częstochowskich Alejach NMP do-

łączyła do nich prawie setka wiernych ze wszystkich kaplic w Polsce.

Wszyscy razem, z pieśnią na ustach i różańcami w dłoniach, kierowani przez niestrudzonego ks. Karola, pomaszrowali w stronę Jasnej Góry, by tam, w kaplicy Cudownego Obrazu podziękować za szczęśliwe ukończenie pielgrzymki i prosić o Jej wstawiennictwo w swoich życiowych potrzebach: „Ziści nam, spuści nam! *Kyrie eleison!*”. Po południu, jak zwykle w tym dniu, miało miejsce przyjęcie nowych członków w poczet Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji oraz nałożenie szkaplerzy karmelitańskich. O godz. 17 ks. Karol podsumował konferencje głoszone podczas pielgrzymki; w tym roku jej tematem była „Wielka tajemnica fatimska” — i tej tajemnicy dotyczył również ów ostatni wykład.

O godz. 18 została odprawiona Msza św. — celebrazem był ks. Karol, asystowali mu ks. Łukasz Weber jako diakon oraz ks. Krzysztof Gołębiowski jako subdiakon. Była to ostatnia Msza św., którą ks. Karol odprawił w Polsce jako przełożony Domu Autonomicznego. Podczas kazania ks. Stehlin wygłosił rodzaj przesłania do wiernych, podkreślając, że wedle orędzia fatimskiego najlepiej służy Tradycji, Bractwu oraz ratun-



*Również pogoda w tym roku była dla nas łaskawa*



*Kilka ton bagaży jechało w ciężarówce*



*Przewodnicy pielgrzymki i nowy przełożony w Polsce (w środku)*



Ks. Karol dziękuje i żegna się z wiernymi w Polsce



W ostatnim dniu pielgrzymki — w Częstochowie



Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia i nadziejo nasza!

kowi świata ten, kto nie daje się zwieść próżnym roztrząsaniom (mając na myśli sedewakantyzm oraz tzw. ruch oporu bpa Williamsona), ale niezachwianie trwa przy Bractwie i wspiera swoją modlitwą jego kapłanów.

Następnego dnia rano ks. Weber odprawił w Częstochowie swoją pierwszą Mszę św. jako nowy przełożony. Symboliczne „przekazanie władzy” nastąpiło jeszcze w czwartek; zarówno ks. Stehlin, jak i ks. Weber polecieli się modlitewnej pamięci wiernych, którzy nie ukrywali przy tym wzruszenia, a często także łez.

Jak podaje *Leksykon kultury religijnej w Polsce* Mirosława Korolko (Warszawa 1999, s. 410), wyraz „pielgrzym” pochodzi od łac. *peregrínus* (ten, który pozostaje z dala od swego domu, przechodzi „przez pole”, określenie kompania (wł. *compagnia* — towarzystwo, bractwo) oznacza wędrówkę w grupie podjętą z motywów religijnych do miejsca, w którym znajduje się otoczone publicznym kultem sanktuarium. W Kościele pierwotnym pielgrzymowano od II wieku do miejsc świętych w Palestynie (Jerozolima), od III wieku do grobów apostołów-męczenników (Rzym) i miejsc przechowywania relikwii wznawców.

[www.news.fsspx.pl](http://www.news.fsspx.pl) / red.



## KATECHIZM MARYJNY

# Królewskie posłannictwo i przywileje Matki Bożej

Umysł Najświętszej Maryi Panny (NMP) był obdarzony doskonałą wiedzą nabytą. Posiadał on również najwyższą wiedzę wlaną, stosowną do Jej posłannictwa. Prawdopodobnie był on również obdarzony w niektórych ważnych okolicznościach Jej życia i w sposób przejściowy wiedzą uszczęśliwiającą, czyli bezpośrednim widzeniem istoty Boga.

### I. Królewskie posłannictwo, czyli królestwo NMP

#### 1. Co jest najbardziej bezpośrednim wynikiem szczególnego posłannictwa NMP?

Najbardziej bezpośrednim wynikiem szczególniejszego posłannictwa NMP jest Jej władza królewska. Posłannictwo Jej jest bowiem w swej istocie królewskie. Matka Boga i Pośredniczka ludzkości nie może tym samym nie być Królową wszechświata.

#### 2. Co oznacza tytuł „Królowa wszechświata”?

Tytuł „Królowa wszechświata” oznacza, że NMP wraz z Chrystusem Królem przysługuje rzeczywiste pierwszeństwo doskonałości i władzy nad wszystkimi istotami stworzonymi, wszystkimi członkami społeczności ludzkiej. Udziałem Jej jest ponadto pełnia godności wraz ze wszystkimi uprawnieniami, właściwymi Królowej, czyli najszczególniejsza osobista wspaniałość. W Niej bowiem odzwierciedla się samorzutnie cały blask godności Króla królów. Posiada Ona również najbardziej skuteczną władzę wstawiennictwa, ponieważ otrzymuje zawsze od Króla królów to wszystko, o co prosi.

#### 3. Jakie dowody wskazują na to, że NMP jest prawdziwie i rzeczywiście Królową wszechświata?

Dowody wskazujące na to, że NMP jest prawdziwą i rzeczywistą Królową wszechświata zawiera Pismo św. i Tradycja.

#### 4. Jak można udowodnić w oparciu o Pismo św., że NMP jest prawdziwą i rzeczywistą Królową wszechświata?

Pismo św. udowadnia tę prawdę, przedstawiając Najświętszą Maryję Pannę jako prawdziwą i rzeczywistą Matkę Króla królów, a tym samym jako Królową. Mówiąc o Synu, który ma być przez Nią poczęty i urodzony, Anioł używa następujących słów: „I da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, Ojca Jego i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki” (Łk 1, 32). Następnie św. Elżbieta wita Ją jako „Matkę Pana mego” (Łk 2, 4), czyli „mego Króla”, a zatem jako Królową. Ponadto figury starotestamentowe przepowiedziały Najświętszą Maryję Panną jako Królową, pod postacią Betsabei, matki króla Salomona (1 Krn 2, 19–20) oraz Estery, małżonki króla Ahaswera (Est). Również jako o Królowej siedzącej po prawicy Króla mówi o Niej Dawid w Psalmie 44, 10–17.

## 5. Jak można udowodnić w oparciu o Tradycję, że NMP jest prawdziwą i rzeczywistą Królową wszechświata?

Tradycja jednomyślnie stwierdza królestwo Najświętszej Maryi Panny. Temat ten należał do ulubionych u ojców i pisarzy Kościoła, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

## 6. Jakie są tytuły NMP do królestwa?

Istnieją dwa tytuły Najświętszej Maryi Panny do królestwa: prawo naturalne — ponieważ jest Matką Boga, Króla królów; oraz prawo nabyte — ponieważ zdobyła nas Ona wraz z Chrystusem i wraz z Nim wyzwoliła od niewoli szatana.

## II. Szczególne przywileje Najświętszej Maryi Panny

### 1. Czy przywileje, udzielone przez Boga NMP w przewidywaniu Jej szczególniejszego posłannictwa, były liczne i wyjątkowe?

Bóg udzielił Najświętszej Maryi Pannie w przewidywaniu Jej szczególnego posłannictwa licznych i wyjątkowych przywilejów.

### 2. Jakie to były przywileje?

Niektóre z tych przywilejów dotyczą duszy Najświętszej Maryi Panny, inne odnoszą się do Jej ciała, inne wreszcie obejmują zarówno duszę, jak i ciało.

### 3. Przywileje dotyczące duszy NMP

#### A. Jakie przywileje dotyczą duszy NMP?

Przywileje dotyczące duszy Najświętszej Maryi Panny można sprowadzić do dwóch: uwolnienie od wszelkiej niedoskonałości moralnej oraz względna pełnia wszelkiej doskonałości moralnej.

#### B. Od jakich niedoskonałości moralnych wolna była dusza NMP?

Najświętsza Maryja Panna wolna była od grzechu pierworodnego, od wszelkiej pożałliwości, od grzechu uczynkowego.

## 4. Niedoskonałości, od których wolna była NMP

### A. Wolność od grzechu pierworodnego

#### — Co oznacza wolność od grzechu pierworodnego, czyli Niepokalane Poczęcie?

Wolność od grzechu pierworodnego, czyli Niepokalane Poczęcie oznacza, że NMP od pierwszej chwili swego osobowego istnienia (czyli od pierwszej chwili, w której dusza Jej była zjednoczona z ciałem) została przez Boga uchroniona, w przewidywaniu zasług Jej Syna, Jezusa Chrystusa, od konieczności podlegania grzechowi pierworodnemu. Grzechowi temu powinna była Ona podlegać z powodu swej naturalnej przynależności do potomstwa Adama. Tak brzmi definicja dogmatyczna, ogłoszona uroczyście przez papieża Piusa IX w dniu 8 grudnia 1854 roku.

#### — Jak można udowodnić ten szczególny przywilej NMP?

Ten szczególny przywilej NMP można udowodnić przy pomocy argumentów zaczerpniętych z Pisma św. i z Tradycji.

#### — Jak można udowodnić przywilej Niepokalanego Poczęcia w oparciu o Pismo św.?

W Piśmie św. znajdują się dowody przywileju Niepokalanego Poczęcia w tekście Protoewangelii oraz w słowach wypowiedzianych do NMP przez Anioła. W Protoewangelii (Rdz 3, 15) została uroczyście zapowiedziana szczególna i bezgraniczna nieprzyjaźń, pełne i nieustanne przeciwstawienie pomiędzy szatanem, czyli grzechem a zapowiedzianą Niewiastą, czyli NMP (to jest to samo przeciwstawienie, które istnieje między szatanem a Chrystusem). Przeciwstawienie to zaś nie byłoby pełne i nieustanne, gdyby NMP podlegała choćby przez najkrótszą chwilę swego istnienia grzechowi pierworodnemu, czyli szatanowi. Protoewangelia zapowiada ponadto zwycięstwo Niewiasty nad szatanem. A przecież zwycięstwa tego nie można by uznać za pełne, gdyby szatan, choćby przez jedną najkrótszą chwilę mógł nad Nią zatriumfować przez grzech. Dlatego też Protoewangelia zawiera w sposób domniemany prawdę

o Niepokalanym Poczęciu. Ten szczególnie przywilej zawarty jest również w sposób domniemany w pozdrowieniu, wypowiedzianym przez Anioła do NMP: „Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Maryja została tymi słowami określona jako: 1. pełna łaski; 2. złączona z Bogiem; 3. błogosławiona między niewiastami, zawsze bez ograniczeń czasowych. Dlatego jest niemożliwością, by była choć przez jedną chwilę w stanie grzechu, który: 1. jest przeciwstawieniem łaski; 2. odziera od Boga; 3. jest źródłem przekleństwa.

— **Jak można udowodnić w oparciu o Tradycję przywilej Niepokalanego Poczęcia?**

Tradycja chrześcijańska uznawała zawsze, najpierw w sposób domniemany, zwłaszcza w pierwszych wiekach, a potem w coraz bardziej wyraźny, ten znamienity przywilej Matki Bożej. Przyjmowała go w sposób domniemany, sławiąc NMP jako nową Ewę, prawdziwą Matkę Boga, obdarzoną najwyższą czystością. Sprzeciw, który przywilej ten wywołał u niektórych, przyczynił się jedynie do nadania mu coraz większego blasku i do zwrócenia nań uwagi wiernych i uczonych.

— **Czy możliwe jest pogodzenie tego znamienitego przywileju z powszechnością Chrystusowego Odkupienia?**

Pogodzenie tego znamienitego przywileju z powszechnością Chrystusowego Odkupienia jest najzupełniej możliwe, jeśli uświadomimy sobie, że Odkupienie mogło mieć dwojaki charakter: uwalniający (czyli podnoszący już upadłego człowieka) i zapobiegający (czyli zabezpieczający go przed upadkiem). NMP została odkupiona Odkupieniem zapobiegającym, czyli w sposób bardziej doskonały, aby mogła współdziałać z Boskim Odkupicielem w uwalniającym Odkupieniu wszystkich innych ludzi.

— **Czy obdarzenie NMP tak szczególnym przywilejem było właściwe i stosowne?**

Obdarzenie NMP tak szczególnym przywilejem było ze wszech miar słuszne, gdyż bez niego nie mogłaby Ona być godną Matką Boga, ponieważ z tą chwilą hańba Matki odbiłaby się nieuchronnie na Synu. Ponadto, gdyby NMP

nie posiadała tego przywileju, to nie stałaby się godną Współodkupicielką ludzkości, gdyż nie mogłaby wówczas godnie współdziałać przy podniesieniu innych z upadku, który byłby i Jej udziałem i który okryłby Ją taką samą hańbą.

**B. Wolność od zarzewia pożądlivosti**

— **Co należy rozumieć pod pojęciem „zarzewie pożądlivosti”?**

Pojęcie „zarzewie pożądlivosti” oznacza skłonność do złego, nieuporządkowaną dążność zmysłów do użycia, zarówno dozwolonego, jak i niedozwolonego; skłonność, która w swej istocie wyprzedza rozum i przeciwstawia się jego nakazom. Jest to jeden ze smutnych skutków grzechu pierworodnego, który zniszczył w nas harmonię ustanowioną przez Boga pomiędzy pożądanym zmysłowym a pożądanym umysłowym, czyli wolą.

— **Dlaczego NMP została uwolniona od zarzewia pożądlivosti?**

NMP została uwolniona od zarzewia pożądlivosti w wyniku uwolnienia od grzechu pierworodnego, którego pożądlivost jest opłakaną godnym skutkiem. Dlatego też w Matce Bożej panowała zawsze całkowita, wewnętrzna i zewnętrzna harmonia, nigdy niezakłócona żadnym nieuporządkowanym poruszeniem.

**C. Wolność od wszelkiego grzechu uczynkowego**

— **Czy NMP była zawsze wolna od wszelkiego grzechu uczynkowego?**

Tak, NMP była zawsze wolna od wszelkiego grzechu uczynkowego. Kościół wyznawał niezmiennie tę prawdę i dał temu wyraz w definicji Soboru Trydenckiego, nakładając klątwę na każdego, kto by zaprzeczył tej prawdzie wyznawanej przez Kościół.

— **Dlaczego NMP była wolna od wszelkiego grzechu uczynkowego?**

Wedle słów św. Tomasza z Akwinu, NMP była wolna od wszelkiego grzechu uczynkowego z trzech powodów: 1. jako Matka Syna Bożego, na którym w przeciwnym wypadku odbiłaby się Jej hańba; 2. jako najściślej zjednoczona z Chrystusem, z którym nie może być złączony Belial, czyli grzech (2 Kor 6, 15);



3. jako Ta, która była mieszkaniem Bożej Mądrości, nigdy nie mającej dostępu do ciała skalanego grzechem (Mdr 1, 4).

— **Co przyczyniło się do moralnej niemożności zaistnienia jakiegokolwiek grzechu u NMP?**

Trzy przyczyny uniemożliwiły zaistnienie jakiegokolwiek grzechu u NMP: 1. specjalne działanie Opatrzności Bożej, która czuwała nad tym, by sposobność do grzechu nie miała do Niej dostępu; 2. pełnia łaski i mocy, którą została przez Boga uprzywilejowana; 3. zgaszenie zarzewia pożądliwości, w wyniku czego namiętności nigdy nie górowały w Niej nad rozumem. Z tych przyczyn życie NMP na ziemi przebiegało tak samo, jak płynne życie błogosławionych w niebie.

#### 4. Doskonałości wypełniające duszę NMP

##### A. Pełnia łaski

— **Czy dusza NMP była pełna łaski od pierwszej chwili Jej istnienia?**

Tak, dusza NMP była pełna łaski od pierwszej chwili Jej istnienia.

— **Jaki stopień łaski otrzymała w poszczególnych chwilach swego istnienia dusza NMP?**

Dusza NMP otrzymywała w każdej chwili stopień łaski niewątpliwie wyższy od stopnia łaski otrzymanego przez jakiegokolwiek świętego oraz łącznie przez wszystkich świętych (wraz z aniołami). Jest on najprawdopodobniej również wyższy od stopnia łaski posiadanego łącznie przez wszystkich świętych w chwili zakończenia ich ziemskiego żywota.

Łaska początkowa NMP jako Matki Boga i Pośredniczki ludzkości porównana z łaską będącą udziałem wszystkich świętych, jest jakby słońcem wobec promieni, jakby ocean wobec kropli.

— **Czy niezmierna łaska udzielona przez Boga duszy NMP w pierwszej chwili istnienia wzrastała następnie w ciągu Jej życia?**

Tak. Niezmierna łaska, jaką Bóg udzielił duszy NMP w pierwszej chwili Jej istnienia, wzrastała nieustannie, aż do końca Jej ziemskiego życia, bądź w wyniku stałego pełnienia przez Nią dobrych uczynków, bądź przez działanie niektórych sakramentów.

— **Jakim sposobem łaska zawarta w duszy NMP mogła wzrastać nieustannie, jeśli już w pierwszej chwili swego istnienia była Ona pełna łaski?**

Łaska zawarta w duszy NMP mogła ustawicznie wzrastać niezależnie od tego, że

w pierwszej chwili swego istnienia była już Ona pełna łaski, ponieważ razem z łaską wzrastała u Niej nieustannie zdolność do jej otrzymania.

### **B. Cnota Najświętszej Maryi Panny**

— **Czy w NMP istniała również pełnia cnoty, darów Ducha Świętego i błogosławieństw oraz owoców Ducha Świętego?**

Tak, NMP posiadała również pełnię cnoty, darów, błogosławieństw i owoców Ducha Świętego, ponieważ te wszystkie dary nadprzyrodzone towarzyszą zawsze pełni łask, która była udziałem Matki Bożej, przybierając charakter jakby Jej orszaku.

— **Jakie cnoty posiadała NMP?**

Najświętsza Maryja Panna posiadała w najwyższym stopniu wszystkie cnoty, właściwe swemu stanowi, a mianowicie cnoty teologiczne i moralne, jak to wynika z niektórych krótkich, lecz wymownych wypowiedzi ewangelicznych.

### **C. NMP i dary Ducha Świętego**

— **Czy NMP posiadała również w najwyższym stopniu dary Ducha Świętego?**

Tak, Najświętsza Maryja Panna posiadała również w najwyższym stopniu dary Ducha Świętego, czyli mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą. Te nadprzyrodzone skłonności sprawiały, że dusza Jej poddawała się zawsze z największą uległością wszelkim natchnieniom łaski Bożej.

### **D. NMP i owoce Ducha Świętego**

— **Czy NMP posiadała również owoce Ducha Świętego?**

Tak, NMP posiadała również w najwyższym stopniu owoce Ducha Świętego, czyli miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łaskawość, skromność, wstrzemięźliwość i czystość (Ga 5, 22–23). Owoce te sprawiły, że pełnionym przez nie aktom cnoty towarzyszyła pewna słodycz wewnętrzna, analogiczna do tej słodczy, jaką odczuwa ciało przy spożywaniu dojrzałych owoców.

### **E. NMP i błogosławieństwa**

— **Czy NMP posiadała również w najwyższym stopniu osiem błogosławieństw?**

Tak, NMP posiadała również w najwyższym stopniu osiem błogosławieństw płynących z duchowego ubóstwa, z pogodnego znoszenia cierpień, z cichości, z łaknienia i pragnienia sprawiedliwości, z miłosierdzia, z czystości serca, z ducha pokoju oraz ze znoszenia prześladowań dla sprawiedliwości (Mt 5, 1). Błogosławieństwa te, które nie są niczym innym, jak doskonałymi aktami cnoty i darów Ducha Świętego sprawiły, że Matka Boża posiadała pewność osiągnięcia wiecznej sprawiedliwości.

### **F. NMP i charyzmaty**

— **Czy NMP posiadała również charyzmaty, czyli łaski darmo dane?**

Tak, NMP posiadała również charyzmaty, czyli łaski darmo dane, a mianowicie: nowe mądrości, nowe umiejętności, łaskę uzdrawiania, dar czynienia cudów, dar proctwa, rozpoznawania duchów, różnorodność języków oraz umiejętność ich tłumaczenia (1 Kor 12, 8–10). Święty Tomasz uczy, że Matka Boża posiadała wszystkie charyzmaty w stanie potencjalnym. Te zaś, które były stosowne do Jej stanu i posłannictwa, stały się również Jej udziałem w stanie aktualnym.

### **G. Wiedza NMP**

— **Jakie rodzaje wiedzy posiadał umysł NMP?**

Umysł NMP był niewątpliwie obdarzony doskonałą wiedzą nabytą, taką jak wszystkie inne umysły, a nawet w stopniu wyższym. Posiadał on również najwyższą wiedzę wlaną, stosowną do Jej posłannictwa. Prawdopodobnie był on również obdarzony w niektórych ważnych okolicznościach Jej życia i w sposób przejściowy wiedzą uszczęśliwiającą, czyli bezpośrednim widzeniem istoty Boga, ponieważ to, co prawdopodobnie zostało udzielone Mojżeszowi czy św. Pawłowi, powinno być udziałem również Matki Bożej. ■

# Skąpiec Boży

**Niedawno jeden ze znajomych pożyczył mi niewielką książkę, napisaną krótko po ostatniej wojnie przez Jana Dobraczyńskiego. Nosi tytuł *Skąpiec Boży. Rzecz o o. Maksymilianie Maria Kolbe*, została wydana przez wydawnictwo Milicji Niepokalanej w Niepokalanowie w 1946 roku.**

Na okładce o białej, niebieskiej i czarnej kolorystyce widać postać św. Maksymiliana z różańcem wiszącym u zakonnego sznura, a obok statek z umieszczonymi na burcie, kominie i banderze literami M.I. oraz w górze samolot z takimi samymi literami na skrzydłach i kadłubie. Ilustracja ta symbolizuje przekonanie św. Maksymiliana, że w służbie Niepokalanej winniśmy wykorzystywać wszystkie środki, byle tylko godziwe. Wszystko, także statki i samoloty, winno być podporządkowane służbie Niepokalanej.

Świat, a dokładnie dusze ludzkie, wszystkie dusze ludzkie — to jest ta rzeczywistość, którą należy zdobyć dla Niepokalanej. Chodzi o to, by każdy człowiek widział i uznawał w Niej swoją Królową, by okazywał Jej cześć i posłuszeństwo, by w każdym zakątku ziemi, na każdym pokładzie tego, co pływa po morzach i lata w przestrzeniach powietrznych, widniały wizerunki Maryi, i by Ona w nich była czczona.

## Świat ma być maryjny

Świat ma być maryjny, a będąc maryjny najpiękniej i najszybciej stanie się Chrystusowy, wszak Ona mówi nam wszystkim, zawsze i wszędzie: „Cokolwiek wam powie, czyńcie” (J 2, 5). Świat ma być kato-

licki! Triumf królestwa Niepokalanego Serca Maryi jest najprostszą i najkrótszą drogą do triumfu królestwa Bożego, o którego przyjscie modlimy się w każdej Modlitwie Pańskiej. Ta idea św. Maksymiliana jest symbolizowana rysunkiem na okładce książki i o niej pisał autor na kartach swej książki.

Ubolewał jednak, że istota wielkości o. Maksymiliana nie jest właściwie rozpoznana: „Nie rozumiemy ludzi świętych. Nie pojmujemy zupełnie ich życia. Wychowani na bohaterskiej lekturze powieściowej wyobrażamy sobie, że wielkość świętego zawiera się w ostatnim śmiertelnym geście. Któż z nas nie wyobraża sobie, że stos Joanny d’Arc zrodził jej świętość? A przecież nie dlatego jest ona świętą, że spłonęła na stosie, ale to stos musiał zakończyć jej święte życie, bo taki jest styl kończenia dzieła przez owych wybrańców — i szaleńców Bożych — i to jest ta łaska, o którą proszą, bo im, umęczonym pracą nad siły, potrzeba prędkiej i świadomej śmierci, potrzeba mocnego akordu, aby zakończyć kolorową kantatę. Dla o. Maksymiliana życie było dostateczną próbą. Jeżeli kiedyś zostanie kanonizowany, to nie dlatego, że dokonał wstrząsającego poświęcenia na oświęcimskim apelowym placu. To było już tylko zakończenie, ostatnie pociągnięcie pędzla w arcydziele.

To była raczej łaska niż próba. Bo prób nie było już więcej potrzeba”.

W rzeczy samej, dziś, gdy zapytamy stu przypadkowych przechodniów o postać założyciela Niepokalanowa, ogromna większość przypomni jego męczeńską śmierć w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, poniesioną dla uratowania życia współwięźnia. Przed oczami wyobraźni jawi się święty zakonnik najczęściej nie w habitcie, lecz w obozowym pasiaku, nie z wizerunkiem Niepokalanej w dłoniach, tylko na tle kolczastych drutów i wieżyczek strażniczych. W tym bardzo doczesnym kontekście spraw ludzkich pojmowana jest też najczęściej jego wielkość.

Był wielkim człowiekiem, był świętym — tak się najczęściej sądzi — bo ofiarował swoje życie, by uratować bliźniego mającego rodzinę. Nie umniejszając w niczym tej wielkiej ofiary, jaką było poświęcenie swego życia, by bliźni mógł żyć i powrócić do rodziny, trzeba powiedzieć, że wielkość św. Maksymiliana polega jednak na czymś innym, na czymś o wiele wznioślejszym, wykraczającym daleko poza przestrzeń doczesnych spraw ludzkich.

### Czy bezpieczeństwo da nam ONZ?

Tak pisał na ten temat Dobraczyński: „Niepokalanów więc ma być szkołą walki o podbicie świata dla Niepokalanej. To nie są frazesy. Ojciec Kolbe z całą stanowczością podkreśla różnice pomiędzy działaniem członków w ogóle a tymi, którzy postanowili realizować cele Milicji Niepokalanej. W świecie jest zawsze pewna liczba gorących i zimnych i cała masa ciepłych, letnich, mierznych. Ale świat zdobywają tylko gorący lub zimni — to znaczy ci, którzy postawili sobie za cel sięgnięcie po wszystko.

I ponieważ przeciwnicy chcą także wszystkiego, ponieważ masoneria dąży do «stworzenia czegoś wzniesionego ponad religię, ponad narodowość i państwo, ponad zasady wszystkich nierówności społecznych — jakiegoś pryncypium wyższego», toteż i Niepokalanów musi iść do boju z hasłem wyższym niż hasła narodu czy

państwa, rasy czy klasy — z hasłem królowania Niepokalanej. I tego sobie nie wolno brać przenośnie. Królowanie Maryi przepowiedziane przez świętego biskupa Lozanny Amadeusza i bł. Ludwika Marię Grignon de Montfort na czasy ostatnie, rozpoczęło się rzeczywiście gromem objawienia w La Sallete. Od owego 19 września 1846 roku Niepokalana przemawia często — tak często, jak nie mówiła nigdy przedtem — przemawia tonem władczyni. Słyszymy Ją w Lourdes (1858), Pontmain (1871), Pellevoisin (1876), w Fatimie (1917), w Beauraing (1933).

To trzeba spostrzec, bo jeśli się tego nie widzi — jest się ślepy i głuchy na najistotniejsze sprawy świata! Kto tego nie może zobaczyć, musi mocno zacząć przecierać oczy, bo chwila jest naprawdę ostatnia! Kto tego nie chce zobaczyć, niech da spokój faryzejskiej powierzchownej «modlitwie»; niech da spokój roztkliwianiu się nad świętymi; niech nie zagłębia w życie o. Kolbego, którego wielkość nie kaźnią głodowego bunkra, ale ideą królowania Maryi trzeba mierzyć; niech idzie do tych, którzy bezpieczeństwa świata szukają w ONZ-etch, bombach atomowych, radarach, «cyklonach», pociskach raketowych i razem z nimi czeka na nadejście końca!

Sprawa królowania Maryi — prawdziwego, prawdziwego nie w słowach tylko i w przenośni prawdziwego — jest dziś sprawą «być albo nie być świata». Stoimy na progu kataklizmu, który nas zmiecie z powierzchni ziemi. Łudzimy się, żeśmy zdobyli pokój i bezpieczeństwo. Nie może być pokoju i bezpieczeństwa tam, gdzie grzech zatruł duszę człowieka. Szukamy zła w instytucjach, w układzie społecznym, w cywilizacji — Bóg wie w czym go szukać jeszcze będziemy — a nie szukamy go tylko tam, gdzie istnieje. W sobie! Człowiek zatruł siebie do reszty. Wieki XIX i XX to wieki drugiego grzechu pierworodnego. Czyż nie powiedziała Matka Boża w La Sallete, że w roku 1864 «Lucyfer i wielka liczba demonów wyjdą z piekła...», a Leon XIII, wstrząśnięty tą przepowiednią, nie wezwał wszystkich księży, by po Mszy odmawiali modlitwę: «Święty

Michale, Archaniele wspomagaj nas w walce, a przeciwko złości i zasadzkom złego ducha, bądź naszą obroną...». Ostatecznie zatraciliśmy w sobie poczucie, co jest złe, a co dobre. Choć byśmy chcieli, choć byśmy nie wiem jaką wiedzę zdobywali czy wolę rozwinęli, nie wydobędziemy się sami z otchłani zła.

I tylko jedna droga ratunku zostaje, jedyna możliwość ocalenia dana została człowiekowi: ofiarowanie się ze wszystkim Niepokalanej, uznanie Jej władztwa nad światem, odwołanie się do prawdy — choć ona formalnie dogmatem jeszcze nie jest, ale jutro nim na pewno będzie — że Maryja jest Pośredniczką wszystkich łask, i Odbiorczynią wszystkich prośb ludzkich. Oto rzeczywistość, oto prawda, której jeśli ktoś nie widzi — to niech przez pamięć oświęcimskiego męczennika otworzy oczy — i zobaczy. To jest jedyny sens życia i męki o. Maksymiliana. To jest jedyny sens i racja Niepokalanowa, Milicji, Cudownego Medalika. To jest jedyny sens tych słów, które ośmielam się pisać...”.

Powtórzmy: wielkość życia św. Maksymiliana „nie kaźnią głodowego bunkra, ale ideą królowania Maryi trzeba mierzyć”. Tak, autor, pisząc te słowa, miał całkowitą rację. Podczas wojny, na frontach i na zapleczu frontów, zdarzało się wiele heroicznych czynów, gdy wojskowi lub cywile dobrowolnie szli na pewną śmierć, by ktoś inny mógł przeżyć. Śmierć św. Maksymiliana była jednym z takich heroicznych czynów, ale było i jest coś jeszcze większego. To jest heroiczne poświęcenie wszystkich swoich sił życiowych, by zdobyć świat cały, wszystkie dusze dla Niepokalanej! Święty Maksymilian służył idei królowania Maryi w sposób niemyjący, przynajmniej w XX wieku, porównania.

Siły, gwałtowności wręcz jego miłości ku Niepokalanej nie rozumiał świat, ale także nie rozumiało wielu współbraci zakonnych. Pomimo tego jego gorliwość nie słabła. Nie zatrzymywał niczego dla siebie, żadnej części swej życiowej energii, żadnej myśli, żadnego upodobania. Nawet w szachy grywał ze współbraćmi tylko po to, by po rekre-

acji ze zdwojoną siłą rzucić się w wir walki o królowanie Niepokalanej. Wszystko czym dysponował, zaangażował po to, by świat, by dusze zdobyć dla Niepokalanej. Oto heroizm w służbie Maryi przewyższający inne wyrazy oddania Matce Bożej, jakie znajdujemy w najnowszej historii Kościoła.

Święty Maksymilian całe swe życie poświęcił ustanowieniu królestwa Niepokalanej i to właśnie dla tego królestwa poszedł na śmierć. Zwrócił moją uwagę na ten fakt pewien ksiądz, mówiąc, że trzeba z naciskiem podkreślić, że św. Maksymilianowi nie chodziło jedynie o przedłużenie życia jednego z więźniów. Przede wszystkim chodziło mu o życie wieczne więźniów przeznaczonych na śmierć głodową. Wiedział, że wszyscy, albo prawie wszyscy, potrzebują spowiedzi, że nie są duchowo przygotowani na śmierć. Postanowił pójść z nimi, by chętnych wyspowiadać i w ten sposób ocalić ich dusze przed piekłem, do którego musiałyby trafić umierając w stanie grzechu śmiertelnego. Taki był powód, dla którego św. Maksymilian postanowił zastąpić Franciszka Gajowniczką.

Przez okna cel, w których umierali skazani na głodową śmierć, dobiegały na zewnątrz śpiewy pieśni religijnych i słowa modlitw. Łatwo sobie wyobrazić, o Kim grupie skazańców mówił w tych ostatnich dniach św. Maksymilian, czyje w ich duszach budował królestwo, ku Komu kierował ich myśli. W celach głodowej śmierci wraz z o. Maksymilianem i pozostałymi więźniami była Niepokalana. Cele obozowego budynku i dusze skazańców, którzy posłuchali św. Maksymiliana, stały się częścią królestwa Maryi.

Walka o dusze dla Maryi, walka o zbawienie dusz, to właśnie kładzenie fundamentu pod królestwo Niepokalanej. Co z tego wynika dla nas? Pojmijmy i choćby nieudolnie tylko, ale jednak starajmy się w sposób właściwy nam, ludziom świeckim, realizować tę ideę, która stanowi o wielkości św. Maksymiliana — ideę królowania Maryi, ideę zdobywania dla Niepokalanej dusz. ■

J.H.



# Rycerstwo Niepokalanej w internecie

W 1917 roku w Rzymie św. Maksymilian Maria Kolbe założył Rycerstwo Niepokalanej – *Militia Immaculatae* (MI). W 2000 roku w Polsce duszpa-sterze Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X powołali do istnienia Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji, które ściśle nawiązuje do nauczania św. Maksymiliana i nie aprobuje zmian w teologii, duchowości i liturgii, które od 50 lat niszczą Kościół katolicki, prawdziwą wiarę i zdrową pobożność wiernych.

Święty Maksymilian podkreślał, że „wszelkie środki, wszelkie najnow-  
sze wynalazki winny służyć sprawie uświęcenia dusz przez Niepokalaną”.  
Za jego przykładem również my staramy się prowadzić dusze do Niepokala-  
nej. Pragniemy, aby Matka Boża była lepiej znana, a przez to bardziej czczona  
i bardziej kochana.

Jednym ze środków naszego apostołatu jest internet. Nasza strona inter-  
netowa jest systematycznie uzupełniana pod względem publikowanych tre-  
ści. W założeniach pragniemy, aby znalazły się na niej następujące treści:

- informacje dotyczące mariologii oraz wydarzeń związanych z kultem Matki Bożej w Kościele w Polsce i na całym świecie,
- opracowania na temat objawień maryjnych, sanktuariów i cudownych wizerunków NMP,
- teksty modlitw do Najświętszej Maryi Panny,
- świadectwa przedstawiające działanie Niepokalanej w życiu Jej czcicieli,
- dokumenty Kościoła dotyczące Matki Bożej.

Zapraszamy Czytelników ZAWSZE WIERNI i TRIUMFU NIEPOKALANEJ do częstego odwiedzania naszej strony i korzystania z jej zasobów. Jednocześnie prosimy o modlitwę w intencji tej formy apostołatu.

Sekretariat MI

[www.militia-immaculatae.org](http://www.militia-immaculatae.org)

# PROGRAM RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

## CEL

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

## WARUNKI

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.
3. Nosić Cudowny Medalik.

## ŚRODKI

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i polecenymi Tobie.*

2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności — co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.

3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

## Uwaga:

- te środki są tylko zalecane,
  - te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym.
- Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.



# TRIUMF NIEPOKALANEJ



CZASOPISMO RYCERSTWA NIEPOKALANEJ TRADYCYJNEJ OBSERWANCJI

Czasopismo istnieje od 2007 r.: najpierw jako kwartalnik MILES IMMACULATAE, od 2008 r. jako miesięcznik NIEPOKALANA ZWYCIĘŻY i dodatek do ZAWSZE WIERNI, od września 2012 do stycznia 2014 r. jako samodzielny miesięcznik TRIUMF NIEPOKALANEJ, od marca 2014 r. w dwumiesięczniku ZAWSZE WIERNI.

## wydawca:

Te Deum sp. z o.o.  
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

## redaguje:

zespół Rycerzy Niepokalanej we współpracy  
z Bractwem Kapłańskim Św. Piusa X

## kontakt:

TRIUMF NIEPOKALANEJ  
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa  
e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org  
<http://militia-immaculatae.org>

czasopismo jest dostępne w wersji  
elektronicznej, do pobrania na stronie  
[www.militia-immaculatae.org](http://www.militia-immaculatae.org)

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym  
droga jest sprawa apostołatu maryjnego  
oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej  
Obserwacji, prosimy o wsparcie finansowe  
naszego dzieła i czasopisma:

konto złotówkowe:  
MILITIA IMMACULATAE  
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007  
przelewy walutowe:  
Numer BIC: BREXPLPWWA2  
IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

**Serdecznie dziękujemy wszystkim Ry-  
cerzom i Czytelnikom, którzy wspiera-  
ją apostołat maryjny Tradycji słowem  
zachęty, życzliwością, modlitwą, ofiarą  
i jałmużną.**

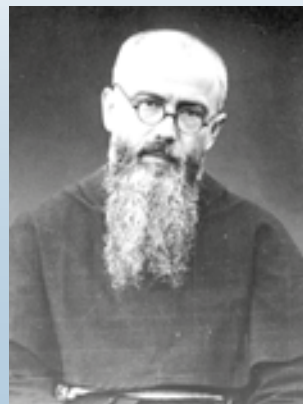
## duchowi patroni Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji:



św. Ludwik Maria Grignon de Montfort



św. Bernadeta Soubirous



św. Maksymilian Maria Kolbe